

# Meek, Oh Why?, Zabieraj wzrok, mało spałem

W pociągu patrzą mi na ręce nie wiedzą gdzie jestem,  
w ciągu ostatnich kilku dni wciąż wracam w jedno miejsce.  
W pociągu patrzą mi przez ramię, chcą wiedzieć gdzie jestem,  
kiedyś podepczą to miejsce, to nie ta pora jeszcze.  
W pociągu patrzą jak długopis płąsa po notesie,  
chciałbym by poniósł w nowe miejsce, jednak nie poniesie.  
Czekam, aż ciepły wiatr mi list z tego miejsca przyniesie,  
ale dziś spadły tam liście i przyszła plugawa jesień.

Zabieraj wzrok, bo chcę jadem pluć,  
znowu mało spałem, a gdy spałem znów nie miałem snów.  
Zabieraj wzrok, zawieś go za oknem,  
znowu mało spałem, choć to w sumie nieistotne.  
Zabieraj wzrok - możesz wziąć też mój,  
znowu mało spałem, bo mnie męczy ten przewlekły ból.  
Zabieraj wzrok - ten przeklęty ból,  
to przez niego mało spałem i nawet nie miałem snów.

Czuję jak z dnia na dzień coraz szybciej wariuje duch,  
znowu mało spałem, a gdy spałem znów nie miałem snów.  
Założyłem senny dziennik już, ale pozostaje wciąż pusty  
przez ten przewlekły ból.

W pociągu patrzą mi na ręce nie wiedzą gdzie jestem,  
w ciągu ostatnich kilku dni wciąż wracam w jedno miejsce.  
W pociągu patrzą mi przez ramię, chcą wiedzieć gdzie jestem,  
kiedyś podepczą to miejsce, to nie ta pora jeszcze.  
W pociągu patrzą jak długopis płąsa w mojej dłoni,  
każdy patrzy wnikliwie jak detektyw kolejowy,  
mógłbym napisać coś, by każdy wyszedł odmieniony,  
ale tworzę tu swój świat i nie chcę wpuszczać w swoje strony.  
Zabieraj wzrok, no bo wskrzeszam ogień,  
kiedyś zdepczesz to miejsce, ale dziś nic tu po Tobie.  
Zabieraj wzrok, zawieś go za oknem,  
znowu mało spałem choć to w sumie nieistotne.  
Zabieraj wzrok - możesz wziąć też mój,  
znowu mało spałem, bo mnie męczy ten przewlekły ból.  
Zabieraj wzrok - ten przeklęty ból,  
to przez niego mało spałem i nawet nie miałem snów.

Nie mówię nic, nie widzę nic.  
Idę po bruku miasta, które szczyrzy na mnie kły.  
Nie mówię nic i nie chcę widzieć nic.  
Piszę do Ciebie te słowa, ale nie poznasz ich.  
Nie mówię nic, nie widzę nic.  
Muszę wszystko spisać i spalić, by znów miewać sny.  
Nie mówię nic i nie chcę widzieć nic.  
Chciałbym całować klamkę, nim znów otworzę drzwi.  
(A jednak poszła z nim...)